**Temat : Dalszy ciąg przygód Małego Księcia**

Kiedy na planecie Ziemia Mały Książę obrócił się w proch, zaczęła się jego powrotna podróż do domu. Chłopiec wiedział, że nie będzie ona łatwa. Odleciał bardzo daleko, więc na pewno będzie musiał się gdzieś zatrzymywać.

 Na początku planował zatrzymać się u Latarnika, lecz nie potrafił odnaleźć jego planety. W końcu uznał, że jest tak wyczerpany, iż nie jest w stanie dalej lecieć. Rozbił się więc na nieznanej nikomu dotąd asteroidzie. Była ona średniej wielkości i cała porośnięta lasami i łąkami. ,,Bardzo tu cicho i ponuro, ale za to jak pięknie'' - pomyślał Mały Książę, stawiając pierwszy krok na pokrytej kolorowymi kwiatami i zieloną trawą łące.

- Czy jest tu kto? - zapytał głośno chłopiec.

- Ej wy! - krzyknął do kolorowych, nieznanych mu kwiatów.

- Uważaj. Na tej planecie mieszka bardzo niebezpieczny drapieżnik. Przez miliardy lat czekał na taką ofiarę - odpowiedziały mu kwiatki.

- Co? Nie rozumiem. Czemu czeka na ofiarę? - zapytał Mały Książę zdezorientowany.

- Strzeż się - odpowiedziały tajemniczo kwiaty i z powrotem pogrążyły się w głębokim śnie. Mały Książę zorientowawszy się, iż pozostał sam, uznał, że nie będzie już roztrząsał tego tematu. ,,Rano dopytam się, o co chodzi" - pomyślał i podobnie jak kwiaty, zasnął.

Obudził go hałas dobiegający z głębi lasu. Zerwał się.

- Kto tam? - spytał Mały Książę z nadzieją, że jest tu jeszcze ktoś oprócz tych dziwnych kwiatów.

- Halo? - zapytał ponownie. Odpowiedziała mu cisza. ,,Strasznie dziwna jest ta planeta. Może powinienem już iść dalej" - pomyślał i podniósł się z mokrej od rosy trawy. Rozejrzał się. Wokoło było przepięknie. Chłopiec czuł słodką woń kwiatów i przyjemny podmuch wiatru. Przed nim rozciągały się łąki, a w oddali widać było las i niewielkie jezioro. ,,A może jednak zostanę tu jeszcze jeden dzień. Jest cicho, ale o dziwo panuje tu przyjemna atmosfera" - myślał Mały Książę zauroczony niezwykłymi widokami.

- Strzeż się - szepnął Wiatr.

- Czego? Przecież tu jest pięknie. Nie rozumiem ani ciebie, ani kwiatów - odpowiedział Mały Książę z poirytowaniem.

- Strzeż się - powtórzył Wiatr tym razem głośniej. - Nie masz pojęcia, jaka mroczna postać skrywa się głęboko w lesie. Odejdź póki jeszcze masz szanse.

- Jaka mroczna postać? - zaciekawił się chłopiec.

- Podła, okrutna i zła.

- Kto to jest?

- Strzeż się - powtórzył Wiatr po raz ostatni. ,,Nie rozumiem" - pomyślał Mały Książę i pomimo ostrzeżeń Wiatru postanowił zwiedzić okolicę. Poszedł w kierunku jeziora. Z daleka wydawało się ono niewielkie, lecz tak naprawdę, spokojnie zajęłoby całą planetę Małego Księcia. Na tafli jeziora unosiły się piękne lilie, a dookoła widać było pałki wodne. Mały Książę położył się tuż obok jeziora i pogrążył w marzeniach. Zaczął zastanawiać się, jak radzi sobie jego ukochana Róża i czy dobrze znosi przeciągi. ,,Mam nadzieję, że o mnie pamięta". Z rozmyślenia wyrwał go hałas łamiących się gałązek.

- Kto tam? - zapytał. Z głębi lasu dało się słyszeć cichy chichot.

- Halo? Z czego się śmiejesz? - oburzył się Mały Książę.

- Z ciebie - odpowiedział tajemniczy głos z rozbawieniem.

- Kim jesteś? Czemu nie chcesz się pokazać?

- Gdybym pokazał ci się, wiedziałbyś, w którą stronę uciec - głos cały czas chichotał.

- A po co miałbym uciekać?

- Ze strachu przede mną - odrzekł głos już nie chichocząc.

- Przed tobą? Przecież ja cię nawet nie znam. Zatrzymałem się tutaj, gdyż moja planeta jest bardzo daleko. Jutro będę musiał ruszać dalej - wytłumaczył chłopiec.

- Miałeś swoją szansę. Ostrzegały cię przede mną kwiaty i wiatr. Zignorowałeś je - odpowiedział zirytowany głos.

- Nie rozumiałem ich. Dlaczego miałbym się tak ciebie bać?

- Tego, że zrobię ci krzywdę - wytłumaczył coraz bardziej zirytowany głos.

- A dlaczego miałbyś zrobić mi krzywdę?

- Słuchaj, dzieciaku - zaczął - Teraz ja powinienem wyskoczyć z kryjówki i cię zaatakować. Ty powinieneś szukać drogi ucieczki. Ja ostatecznie rozszarpałbym cię na strzępy, a twoja rodzina i przyjaciele płakaliby po twojej stracie.

- A czemu tak powinno być? - dopytywał Mały Książę.

- Dlatego, że to ja jestem tym czarnym charakterem, a ty niewinną ofiarą. Tak jest zawsze we wszystkich książkach i filmach. Czy ty naprawdę nic nie rozumiesz? - wściekł się głos.

-Nie.

- A idź do diabła - odpowiedział zrezygnowany głos. Dało się słyszeć kolejne łamanie gałązek, aż w końcu tajemnicza postać odeszła. ,,Ta planeta jest naprawdę przedziwna. To chyba odpowiedni czas, by wyruszyć w dalszą podróż" - pomyślał Mały Książę, a następnie odbił się od ziemi i odleciał.

 Reszta drogi minęła Małemu Księciu bardzo szybko. Szczęśliwie wrócił do domu, czyli na asteroidę B-612. Ku jego zadowoleniu Róża ciepło przywitała go z powrotem. Baobaby nie zniszczyły planety w czasie jego nieobecności. Mały Książę opowiedział swoje przygody Róży, która niezwykle za nim tęskniła. Oboje nadal żyją szczęśliwie i planują kolejną, tym razem wspólną podróż.

 **Ada Mosińska – klasa VII c**